Nr. 31. Kraków, Wtorek 21 Stycznia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya I. Boccasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2 — Handel St. Kardyńskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel I. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Dyskusya budżetowa w Radzie miejskiej. — Bar. Aerenthal zachwiany. — Osdery Wilhelma II dla centrowców. — Sprzysiężenie anarchistów przeciw flocie amerykańskiej. — Niepokoje w Chinach.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 21 stycznia.

Przy licznym komplecie odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Sekretarz prezydyalny dr Sikorski odczytał nadeszłe pisma, w ich rzędzie prośbę fizyka miejskiego dra Wilkosza, o przeniesienie go z powodu nadwątlonego zdrowia w stan spoczynku.

Interpelacya.

R. m. Ulanowski podnosi, że prezydyum miasta naruszyło statut, albowiem nie przedłożyło dotąd zamknięć rachunkowych za rok 1906, co uczynić powinno było do 15 sierpnia 1907. W sprawie tej wnosił mowca interpelacyę przed rokiem i otrzymał przyrzeczenie ze strony prezydenta, że sekcya skarbowa sprawę załatwi wkrótce. Tymczasem dotąd tego nie dokonano. Drugi raz naruszono statut miejski przez to, że sprawozdanie generalnego referenta rozesłano radcom miejskim dopiero 13 b. m., a więc nie na 14 dni przed rozprawą budżetową w Radzie miejskiej. W ten sposób radcy miejscy nie mogą w należyty sposób przestudyować spraw budżetowych. Ponieważ zaś budżetu lekceważyć nie można, zgłasza mowca wniosek nagły, aby dyskusyę budżetową odroczyć. Nadto domaga się mowca w swoim wniosku nagłym, aby powołać do Rady trzech zastępców w miejsce zmarłych radców, która to sprawa, nie wiadomo z jakiego powodu, idzie w odwłokę.

Prezydent Leo odpowiada, iż zadanie swoje spełnił w chwili, gdy sprawy, o których mówi interpelant, oddał sekcyi, względnie komisyi. — Na tok czynności w sekcyach i komisyach prezydent nie wywiera wpływu, raczy więc interpelant zwrócić się do przewodniczącego sekcyi skarbowej. Co do postępowania w sprawie budżetu, to p. interpelant sam tolerował przez szereg lat, że przez dni 14 wykładany był w prezydyum magistratu sam budżet, bez wywodu referenta generalnego. Tak zresztą postępowano od początku ery autonomicznej, nie widziano w tem pogwałcenia statutu, co i teraz, bez względu na kierunki polityczne miasta, nie ma miejsca. — Razem z temi sprawami połączył r. Ulanowski kwestyę powołania zastępców w miejsce ś. p. Wyspiańskiego i Kwiatkowskiego. Powoływanie zastępców w praktyce Rady miasta Krakowa, trwało zawsze od sześciu do kilkunastu tygodni. Obecnie rzecz pójdzie prędzej, bo magistrat wygotował już wnioski w tej sprawie, które znajdą się na najbliższem posiedzeniu sekcyi prawniczej, a w lutym na porządku dziennym posiedzenia Rady.

R. m. Ulanowski oświadcza, że odpowiedź prezydenta go nie zadowalnia. Mowca nie wnosi interpelacyi osobistej, ale chodzi mu o statut. Radca miejski nie ma prawa interpelowania prezesów sekcyi i sam prezydent byłby niezadowolony, gdyby na plenum Rady interpelowano nie jego, lecz przewodniczących sekcyj.

Prez. Leo odpowiada, że nie chce wszczynać polemiki, oświadcza się jednak przeciw odraczaniu obrad budżetowych, bo byłoby to dla miasta szkodliwem.

Nagłość wniosku prof. Ulanowskiego odrzucono, poczem prezydent otworzył **rozprawę ogólną nad budżetem.**

Mowa prof. Ulanowskiego.

R. m. Ulanowski zaznacza, że o ile pewna grupa Rady zajmuje stanowisko opozycyjne wobec prezydenta miasta, to nie dzieje się to z osobistych względów. Ta grupa popierała przedtem zarząd miasta, aczkolwiek wyłaniała się już opozycya, którą konserwatyści sami powstrzymywali. Obecna opozycya staje na stanowisku wyłącznie ekonomicznem, bo nie chodzi o to, czy robią konserwatyści, lub demokraci, lecz o to, czy dobrze, lub źle robią. Po tym wstępie przeszedł mowca do krytyki budżetu, stwierdziwszy, że pojedynczych cyfr dotykać nie chce. Nie będzie także omawiał spraw monopolowych miasta (elektrowni, gazowni, wodociągu), bo siła tych przedsiębiorstw leży w urzędnikach fachowych, chce tylko rozpatrzeć sprawy administracyi zwykłej, niepopieranej siłami fachowemi, administracyi, w której zapobiegliwość prezydenta gra główną rolę.

Otóż liczyć się należy z tem, że Kraków jest miastem małem i rozwój jego postępować musi pomału. Co do zakupna gruntów pofortyfikacyjnych — nie wiemy, w jakiem stadyum się sprawa znajduje; słowa referenta generalnego nie wystarczają, mowca pragnąłby cyfr i wyjaśnień faktycznych. Robienie planów doprowadziło już raz do tego, że zapłaciliśmy 15.000 koron na plany nowego ratusza, a potem pomieściliśmy biura magistratu w oficynie i w domu Larischa. Co do „Wielkiego Krakowa“, to nie jest to rzecz nowa; my już teraz żyjemy na gruncie wielkiego Krakowa, bo dawniej mieliśmy oddzielne gminy: Kleparz, Kazimierz i t. d. Nie chce się zresztą mowca spierać o ideę „Wielkiego Krakowa“, pragnie tylko wskazać, że horoskopy, prócz kwestyi prawnej, ustawodawczej stawiać się powinno najwyżej na 6—12 lat, a nie na dłuższą metę. Polityka fantazyjna, wyborcza z pewnemi hasłami nie powinna mieć miejsca, należy prowadzić politykę trzeźwą i na krótsze okresy.

Mowca podnosi następnie sprawę fundacyi Ludomiła Pruszyńskiego dla literatów, która dotąd nie została w życie wprowadzoną. W ten sposób gmina nie przyczynia się do tworzenia zapisów i legatów na cele publiczne, co przecież powinno być jej zadaniem. Mowca zastanawia się potem nad sprawą mieszkania dla prezydenta miasta. W swoim czasie zgłoszono przeciw odnośnej uchwale Rady protest. Zapytać się należy, czy ten protest został załatwiony korzystnie? Prawdopodobnie — bo prezydent mieszkanie to zajmuje, ale formalnie nie zawiadomiono o tem Rady. Dlaczego także — pyta mowca — nie wprowadza się wartości czynszowej mieszkania prezydenta, a także koni i powozu — do budżetu. To są niedokładności, które nie powinny mieć miejsca. W końcu mowca domaga się wyjaśnień co do niektórych pozycyj budżetu.

Mowa r. Daszyńskiego.

R. m. Daszyński zarzuca wszystkim stronnictwom Rady, że wyrządzają krzywdę społeczną, nie dając prawa głosu robotnikom, z których kieszeni czerpie się milion koron tytułem podatków konsumcyjnych. Już z tego względu nie będzie mowca głosował za tym budżetem „klasowym“. Ale i z innych powodów także. Mowca roztacza następnie obraz drożyzny, panującej w Krakowie — która jest wprawdzie następstwem ogólnych stosunków światowych, która jednak w Krakowie nie wywołała żadnej właściwej akcyi ze strony prezydyum miasta i magistratu. Szczególnie co do mięsa i wędlin pozwala się na teroryzowanie ludności przez grupę kilkunastu ludzi, którzy utworzyli kartel.

Kwestya mieszkaniowa w Krakowie woła o pomstę do nieba. Co do wyśrubowania czynszów istnieje formalna orgia, a biedny robotnik nie ma wprost za co mieszkać. Przyrzeczono nam wprawdzie tanie domy robotnicze — ale dotąd nic nie zrobiono. Jeden człowiek, ś. p. Jordan, dokonał w tym kierunku więcej, niż cały zarząd miasta. Co do gruntów pofortyfikacyjnych — także nie wiadomo, kiedy będą zabudowane i prezydent miasta prędzej zostanie ministrem, niż nas wprowadzi w mieszkania na gruntach pofortyfikacyjnych. A kwestya pieczywa? Chleb zaczyna być tak drogi, że wielu ludziom z głodu chyba umrzeć przyjdzie.

Dłuższy ustęp swych wywodów poświęca mowca kwestyi czyszczenia miasta; — żąda, aby zaprzestano różnych prób, a zabrano się do energicznej czynności w tym kierunku. — Dalej omawia kwestyę chorób zakaźnych, potem kwestyę „wielkiego Krakowa“, którą nazwał utopią dla obecnego pokolenia, bo dopiero następne zdołają ją zrealizować. W końcu zajmował się r. Daszyński kwestyą reformy statutu miejskiego i uczynił zarzut, że w tym kierunku nic się nie robi, że ostatnie posiedzenie komisyi statutowej odbyło się w grudniu 1905 r. Robotnicy muszą żądać od zarządu miasta zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania do gminy.

Zastanawiając się nad stosunkami, panującemi wśród stronnictw w Radzie miejskiej, wskazuje mowca na dziwną nieufność, która się utworzyła w szeregach radzieckich, być może dlatego, że opozycya jest obecnie jadowitszą. O jedno tu chodzi, aby większość rządząca nie miała tej wady zjadliwości, co mniejszość opozycyjna. Mowca zarzuca obecnej większości, że zaczęła uprawiać politykę jątrzenia ludu, która doprowadziła do tego, że żywioły ludowe zwróciły się do konserwatystów, a nawet w miastach podnosi głowę ruch, któryby dawniej nie mógł mieć miejsca. Albo — albo. Jeżeli z trybuny prezydyalnej głosi się hasła rozszerzenia ordynacyi wyborczej, to należy także dokonać tego skromnego „pensum“ i zaprowadzić powszechne prawo głosowania do gminy. Jeżeli demokracya pragnie poparcia szerokich mas w swoim pochodzie reformacyjnym, to one za nią nie pójdą, jeżeli nic nie dostaną. Jeżeli demokracya jest czemś więcej, jak frazesem lub „wymianą mózgów“, to ma ona obowiązek zwrócić się do ludu. Trzeba to zrozumieć tu, przynajmniej na swoim folwarku, w gminie i zaprowadzić powszechne prawo głosowania do gminy.

Mowa wiceprez. Szarskiego.

Wiceprez. Szarski zaznacza, że mowę swą r. Daszyński powinien był raczej wypowiedzieć w Radzie państwa, której zadaniem jest regulowanie spraw agrarnych. Tam należy te sprawy poruszać, wpływać na kwestyę karteli i powodować ich zakaz. Miasto, magistrat w sprawach tych nic uczynić nie mogą, mogą tylko przeprowadzić pewne zarządzenia, których efekt jednak nie daleko sięga. Mowca wykazuje, że gmina od kilku lat zajmuje się kwestyą sprzedaży tańszego mięsa. Przed dwoma laty utworzono jatki miejskie, ale miasto tylko na tem straciło; publiczność ostatecznie żadnego z nich nie odniosła pożytku. Większą korzyść odniesiono z zarządzenia, że Piaszczanom, którzy dotąd sprzedawali mięso na placu św. Ducha tylko w niedziele, pozwolono to czynić codziennie i w trzech punktach miasta. Dziś już 30 osób sprzedaje to mięso. Celem większego spędu bydła na targowicę miejską, miasto nawiązało stosunki z biurem Towarzystwa rolniczego i obecnie Towarzystwo zaofiarowało utworzenie własnej agencyi na targowicy, na co się zarząd miasta zgodził.

Mowca polemizuje następnie z wywodami r. Daszyńskiego, że zarząd miasta w sprawie drożyzny nic nie zrobił. Zorganizowano nowy wydział w magistracie dla aprowizacyi miasta; wydział ten, prawda, nie potrafi obniżyć cen, ale użytecznym się okaże przez ciągłe badanie spraw drożyźnianych. Prowadzone będą i są dalsze pertraktacye z rzeźnikami. Zwołano posiedzenie cechu rzeźniczego, czego następstwem jest dalsza obniżka cen. Mianowicie na 55 rzeźników obniżyło 42 cenę mięsa wołowego od 6—9 hal., wieprzowego od 12—17, a cielęciny od 13—17 hal.; dziewięciu ceny nie obniżyło a trzech podwyższyło. Co do drożyzny chleba, to jestto rzecz zupełnie niezależna od miasta. Jestto następstwo podwyższenia cen zboża i zwiększenia ceł. Jednak i w tym kierunku zarząd miasta rozpoczął pewną akcyę i obecnie prowadzi ankietę z piekarzami, a to celem przekonania się, czy wprowadzenie ulepszeń w maszynach i wyrobie samym, nie spowodowałoby zmniejszenia kosztów produkcyi.

Mowca zastanawia się następnie nad drożyzną mieszkań i podnosi, że byłoby rzeczą zbyt jednostronną twierdzić, że mieszkania podrożały z powodu zwiększenia się kosztów budowy. Stwierdzić jednak należy, że koszta robocizny istotnie się wzmogły, a fakt ten chyba na obniżenie czynszów wpłynąć nie może. W każdym razie zaznaczyć należy, że ruch budowlany w ubiegłym roku ogromnie się wzmógł.

Dalsze przemowy.

R. m. Landau Rafał omawia kwestyę przyjmowania rękodzielników żydowskich do cechów. Rada wyznaniowa rozpoczęła w tym kierunku akcyę i nie spocznie, dopóki sprawy nie przeprowadzi. Następnie mowca podnosi kwestyę niedopuszczania nauczycieli żydowskich do szkół w śródmieściu; przez to wpaja się w społeczeństwo przekonanie, że żydzi nie mogą być dobrymi nauczycielami. Dalej omawia r. Landau kwestyę drożyzny, w pierwszym rzędzie mieszkań. Drożyźnie mieszkań winien jest w pierwszym rzędzie brak mieszkań — i to zarząd miejski zrozumiał. Zakupiono grunta pofortyfikacyjne, a prace w tym kierunku tak dalece postąpiły, że komisya zdołała powziąć uchwałę, iż kilka morgów na Zwierzyńcu może być sprzedanych. Kwestyę mieszkaniową na Kazimierzu osobno rozwiązać należy, bo żydzi-starowiercy na gruntach pofortyfikacyjnych mieszkać nie mogą. Co do drożyzny mięsa: założyliśmy jatki mięsne, straciliśmy na tem 13.000 K i w końcu musieliśmy jatki zamknąć, bo one też nie mogą doprowadzić do obniżenia cen mięsa. Jest pewna rada i tę przeprowadzono na Kazimierzu. Jednemu z rzeźników dano pod dogodnemi warunkami lokal, tak, że on mięso taniej mógł sprzedawać, a konkurujący z nim rzeźnicy żydowscy musieli również obniżyć ceny. Polityka agrarna parlamentu, zamknięcie granic — oto przyczyny drożyzny mięsa. Niechaj partya socyalistyczna urządzi masową demonstracyę przed parlamentem, a może odniesie pewne zdobycze.

R. m. Daszyński: Pójdziemy tam!

R. m. Landau omawia następnie działalność komisyi węglowej i kwestyę pieczywa, przyczem zauważa, że nie jest przeciwnikiem utworzenia piekarni gminnej, aczkolwiek i drożyźnie pieczywa winni są agraryusze, nie piekarze. Przeciw agraryuszom więc należy zwrócić akcyę, a nie przeciw zarządowi miasta.

R. m. Epstein oświadcza, że nie chce bronić agraryuszów, sądzi jednak, że inne przyczyny złożyły się na tak znaczne podrożenie najniezbędniejszych artykułów spożywczych.

Na tem odroczył prezydent dalsze obrady nad budżetem do dnia dzisiejszego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 21 stycznia.

Wiedeń. Przybył tu namiestnik hr. Potocki ze Lwowa.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza w części urzędowej: Z początkiem bieżącego roku zaniechano sanitarnej rewizyi granicznej w Nowosielicy na Bukowinie. Ponieważ stacye rewizyjne w Galicyi już przedtem zamknięto, zostały obecnie wstrzymane wszystkie zarządzenia wydane dla komunikacyi na granicy z powodu wypadków cholery, jakie wydarzyły się w Rosyi.

Pola. Prezes delegacyi węgierskiej, Barabasz, odmówił przyjęcia deputacyi irrydentów.

Paryż. Prezydent ministrów Campbell-Bannerman odjechał do Londynu.

Br. Aehrental zachwiany.

Wiedeń. „Neues Wiener Journal“ donosi, że stanowisko ministra spraw zagr. br. Aehrentala jest zachwiane. Jako jego następcę wymienia wspomniany dziennik hr Franciszka Thuna.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. W komisyi budżetowej, która we środę rozpoczyna obrady, nastąpi najpierw podział referatów, poczem dla opracowania ich zarządzoną będzie 8-dniowa pauza.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm kontynuował dyskusyę w sprawie kontyngentu rekrutów.

Budapeszt. W sprawie rewizyi regulaminu sejmowego odbyła się pod przewodnictwem Justha konferencya przy udziale wszystkich członków rządu i członków komitetów wykonawczych partyj koalicyjnych. Podstawę obrad tworzył wniosek posła Kmetyego. Uchwalono wniesienie w Izbie wniosku rządowego ze znaną zmianą, wykluczającą posiedzenia w permanencyi, a przewidującą posiedzenia 16-godzinne. Wniosek posła Kmetyego może być także wniesiony. Co do wyboru między wnioskiem rządowym i Kmetyego nie zapadła decyzya. Obrady będą dziś kontynuowane.

Budapeszt. Według wniosku pos. Kmety'ego, następujące przedłożenia mają być w Sejmie wyjęte od nagłego traktowania według nowego regulaminu: Przedłożenia, odnoszące się do wspólnych spraw z Austryą, ustawa kwotowa, wojskowa, ustawa o kontyngencie rekrutów i zmiana regulaminu Izby.

Strajki.

Tryest. Robotnicy drukarń i zakładów litograficznych, postanowili z powodu nieuwzględnionych żądań płacy, rozpocząć strajk.

Parlament niemiecki.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Parlament obradował nad nowelą do ustawy o zasadach bydlęcych. Po dłuższej dyskusyi nowelę przekazano komisyi.

Ordery Wilhelma II.

Berlin. Wielu posłów centrowych, wśród nich także Spahn otrzymało wysokie ordery.

Z Izby francuskiej.

Paryż. W Izbie dep. przedłożył dep. Lasies wniosek, według którego oficerowie, podoficerowie i żołnierze obrony krajowej i rezerwy, w sprawie ustnych i pisemnych oświadczeń, uczynionych poza służbą, mają być traktowani według prawa cywilnego. Wnioskodawca oświadczył, że jego wniosek musi być przyjęty, zanim przedłożenie w sprawie wojskowej rehabilitacyi żołnierza obrony kraj. Józefa Reinacha zostanie uchwalone. Każde zarządzenie musi mieć dla wszystkich moc obowiązującą i nie może być tylko na korzyść jednej osoby stosowane.

Minister wojny Picquart odpowiedział, że nie może zrzec się nadanego mu w regulaminie służbowym prawa dyscyplinarnego i dlatego musi przeciw wnioskowi wystąpić.

Dep. Lasies domagał się zażądania w sprawie jego wniosku opinii komisyi wojskowej.

Prezes tej komisyi Berteaux oświadczył, że zgadza się z wnioskiem dep. Lasies, poczem obrady nad przedłożeniem w sprawie wojskowego rehabilitowania Reinacha bez protestu odroczono.

Niepokoje w Chinach.

Pekin. Celem przeszkodzenia dalszym niepokojom, rząd chiński postanowił natychmiast wysłać do prowincyi Szekiang 6000 ludzi.

Sprzysiężenie anarchistów amerykańskich.

Rio de Janeiro. W związku z odkryciem przez policyę sprzysiężenia, mającego na celu zniszczenie części floty amerykańskiej, przedsięwzięto wczoraj kilka aresztowań. Aresztowani są wszyscy obcokrajowcami.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 stycznia.)

Rewizye i aresztowania.

Warszawa. W nocy liczne patrole wojskowo-policyjne dokonywały rewizyj przechodniów na ulicach: Karmelickiej, Nowolipkach, Lesznie i Dzielnej. Kilkanaście osób aresztowano i odprowadzono do cyrkułu.

W jednym z domów przy ulicy Bonifraterskiej policya dokonała rewizyi i aresztowała 20 osób.

Zamachy.

Kielce. Pet. ag. tel. donosi: Zabito właściciela domu, Czechowskiego. Zamach wykonano na tle politycznem.

Z sali koncertowej.

Wieczory sonat bywają dotąd u nas zjawiskiem rzadkiem i przez szerokie sfery przyjmowane z nieufnością, chociażby program wykazywał utwory i autorów najbardziej ciekawych. Zdaje się, że odstręcza to, coby właśnie najbardziej zachęcić powinno, t. j. charakter pedagogiczny takich wieczorów, atmosfera konserwatoryjna, która się na nich wytwarza. — Dla kogo jednak kultura słuchu jest sprawą poważną, ten pragnąłby, by takie wieczory stały się instytucyą stałą, często powtarzaną. — Sonata, jako młodsza i skromniejsza siostra symfonii, jest najpierwotniejszem przygotowaniem do odczucia i zrozumienia muzyki absolutnej, kształci poczucie piękna muzycznego, wyrabia znajomość formy i architektoniki.

Przez nią i przez muzykę kameralną prowadzi droga do symfonii. Kto nie może w czterech ścianach swego domu odbywać tego kursu wtajemniczenia niejako w alfabet muzyki, jakim może być n. p. systematyczne studyum sonat fortepianowych Beethowena, temu wieczory sonatowe będą pożądaną pomocą i mogą się stać nawet potrzebą. Niewielu snadź jednak potrzebę tę odczuwa, jak świadczyły liczne puste miejsca na wczorajszym wieczorze sonat J. Lalewicza i W. Kochańskiego, urządzonym przez Towarzystwo muzyczne.

Trzy sonaty na skrzypce i fortepian były w programie: Beethovena A-dur, op. 12, dzieło pochodzące z czasów, kiedy jeszcze na twórczości Beethovena ciążył wpływ Haydna i Mozarta, Ryszarda Straussa, znana już w Krakowie sonata Es-dur, efektowna i dla wykonawcy części fortepianowej bardzo wdzięczna, od dzisiejszego Straussa bardzo daleka, wreszcie Cezara Francka sonata A-dur. Ten ostatni jest jeszcze dotąd u nas wartością nieznaną. Nie stanowimy w tym względzie wyjątku. Właśni rodacy Francka, niedawno dopiero dzięki energicznej inicyatywie Ysaye'a zaczęli dochodzić do poznania, jak wielki a zgoła nieznany artysta przebywał wśród nich. Tem, co Francka pozwala odróżnić wśród wszystkich innych kompozytorów świata, jest dziwne i niezwykłe w istocie połączenie zupełnie nowoczesnego ducha z formą ściśle klasyczną, wywodzącą się w prostej linii od Bacha i Beethovena, a przecież ogromnie indywidualną.

Zdrowiem i siłą tchnie wszystko, co wyszło z pod pióra genialnego organisty paryskiego kościoła św. Klotyldy, przejrzyście i jasno wypowiadają się jego myśli proste a oryginalne, przystępne i głębokie jednocześnie. Obaj wykonawcy sonaty Francka uchwycili doskonale charakter tej muzyki. P. Kochański w szczególności miał tu momenty, które usprawiedliwiały dobrą opinię, jaka poprzedzała jego występ. Tu dopiero wydał się skrzypkiem wyższej miary. Wykonanie sonaty Beethowena nie zupełnie bowiem stało na wysokości zadania i to nawet pod względem czysto technicznym. Wiele fraz było przerwanych, wskutek wadliwego wiocznie znaczenia smyczka, brakowało jędrnego staccata, bez którego tej sonaty nie można pomyśleć, nadto w innych szczegółach (n. p. tryl) pojawiały się czasem ułatwienia niezupełnie zgodne z tekstem nutowym.

Może to wszystko można położyć na karb jakiejś chwilowej niedyspozycyi, gdyż w sonacie Francka nietylko wzbogacił się ton, ale urosły również zasoby wyrazu. Prof. Lalewicz natomiast usposobiony był wybornie, choć także w obu nowoczesnych utworach czuł się bardziej w swoim żywiole. Zwłaszcza w sonacie Straussa wykonywał część fortepianową nieposполicie, wyzyskując jej bogatą ornamentykę dźwiękową z widocznem upodobaniem.

Nieliczni słuchacze objawiali żywemi oklaskami swoje zadowolenie z produkcyi i zniewolili artystów do powtórzenia ostatniej części sonaty Francka.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 21 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Agnieszki p. męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 30, zachód o godz. 4 min. 12; długość dnia godzin 8 min. 42.

Teatr miejski w Krakowie: „Narzeczona w depozycie“.

Posiedzenie budżetowe Rady miejskiej.

Odczyty: W Uniwersytecie lud. p. F. Eisenberga p. t. „Ogólny pogląd na zjawiska życiowe“ o godz. 8-mej wieczór.

W Tow. technicznem p. Józefa Góreckiego p. t. „O wozach dla zakładów czyszczenia miasta“ o godzinie 7-mej wieczór.

Teatr miejski we Lwowie: „Czar walca“

W rocznicę powstania styczniowego, we środę dnia 22 b. m. urządza młodzież szkolna tradycyjny obchód o godz. ½6 wieczorem. Młodzież zgromadzi się pod pomnikiem Mickiewicza, skąd po odśpiewaniu utworów patryotycznych, uda się w pochodzie ul. Floryańską i Basztową pod pomnik Reytana. Po wysłuchaniu tam okolicznościowego przemówienia, wróci pochód ul. Podwale i Szewską do kamienia Kościuszki i pod pomnik Mickiewicza, gdzie obchód zakończy się śpiewami.

Koło Pań T. S. L., wobec nader licznie zgłoszonych balów na cele wysoce sympatyczne, postanowiło zaniechać urządzenia zabawy tanecznej, natomiast — celem powiększenia funduszu na budowę tak bardzo naglących w czasach obecnych nowych placówek oświatowych na kresach — uchwaliło, po otrzymaniu zezwolenia ze strony prezydyum miasta, ustawić w Rynku głównym puszkę na groszową składkę publiczną, nie wątpiąc, że ofiarni zawsze na cele narodowo-oświatowe mieszkańcy Krakowa usiłowaniom Koła niezawodnie dopomódz zechcą.

V. bal artystyczny kostyumowy, urządzony przez Towarzystwo Bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych, odbędzie się dnia 19 lutego w salach starego teatru.

Piknik, urządzony staraniem słuchaczek kursów im. Baranieckiego, zgromadził w salach starego teatru kilkaset osób. — Dzięki doborowi tancerek, rozwinęła się szybko ochocza zabawa, a niestrudzony aranżer prof. Dawidowski, rozporządzając 100 parami, miał sposobność ułożenia kilku efektownych grup. Bawiono się tak wybornie, że ostatnie pary opuściły salę balową dopiero o godzinie 9 rano.

Strajk uczniów Akademii sztuk pięknych. Otrzymujemy następujący komunikat: Z powodu opłakanych, urągających najprymitywniejszym potrzebom, stosunków hygienicznych w krakowskiej Akademii sztuk pięknych i wobec nieprzeprowadzenia przyrzeczonych przez prezydyum miasta Krakowa niezbędnych reform w budynku Akademii — uczniowie zaprzestali pracy na mocy uchwały wiecu z dnia 12 grudnia 1907 r.

Staraniem Czytelni akademickiej w Podgó-

rzu odbędzie się dnia 8 lutego bal akademicki pod protektoratem Julianowej Ditze i Franciszka Aywasa, burmistrza w Wieliczce. Czysty dochód przeznaczono w połowie na upiększenie miasta Wieliczki, w połowie na cele Czytelni. Po zaproszenia raczą interesowani zgłaszać się do prezesa Czytelni p. Bronisława Trojanowskiego w Podgórzu, ul. Mickiewicza 26.

Lwowski ratusz. W niedzielę otwartą została w salach miejskiego Muzeum przemysłowego wystawa planów rekonstrukcyi ratusza lwowskiego. Wystawione tam wszystkie projekty, zarówno nagrodzone i odznaczone, jak i te, które żadnych odznaczeń nie otrzymały. Urządzeniem wystawy zajęli się inżynierowie miejscy. Zaznaczyć należy, że z pośród nagrodzonych i odznaczonych planów, Rada miejska może wybrać którykolwiek, a nie wyłącznie nagrodzony I nagrodą. O projekcie p. Bandurskiego znajdujemy w pismach lwowskich następującą ocenę:

Cechą nagrodzonego pierwszą nagrodą projektu p. Bandurskiego jest, że przerywa monotonną skrzynię, jaką jest ratusz dzisiejszy, przez wyłamanie obecnego frontu i przybudowanie frontu nowego, głównego, od strony zachodniej (naprzeciw bramy Andriollego). Z tej strony byłby wjazd główny, oraz sala posiedzeń Rady miejskiej. Południowe zaś skrzydło gmachu, gdzie dziś sala Rady miejskiej, urozmaicone zostanie piękną terasą i galeryą, a częściowo także przez podcienia, które pobiegną również wzdłuż strony zachodniej t. j. głównego frontu.

Z innych projektów, odznaczony drugą nagrodą projekt p. Handzelewicza, pojęty jest w stylu niemieckiego renesansu, z bogatym frontem, ozdobionym posągami. Oryginalnym natomiast i o swojskich motywach jest projekt p. Pajzderskiego z wieżą, przypominającą nieco wieżę na kościele Bernardynów i kopułami, które się często spotyka w dawnych zamkach polskich.

Z pośród trzech dalszych najlepszych projektów wyróżnia się projekt pp. Stryjeńskiego i Mączyńskiego z Krakowa tem, że zabudowuje obecny dziedziniec ratuszowy, wznosząc tam wspaniałą salę na wzór starego teatru w Krakowie. — Projekt p. Piątkowskiego przypomina pałac w Louvrze, a odznacza się tem, że łączy z gmachem w jednę całość cztery studnie, znajdujące się na czterech rogach ratusza.

Ażeby uniknąć zaciemnienia ubikacyi przez dobudowanie podcieni, stosuje autor do oświetlenia „Falconiery". W czterech narożnikach gmachu proponuje autor cztery wielkie, monumentalne postacie królów pod baldachimami, a mianowicie założyciela Lwowa, księcia Lwa, Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły i Jadwigi. Posągi te mają być wysokie na dwa piętra, tak, że razem z baldachimem biegłyby przez trzy piętra. Cały zaś gmach będzie czteropiętrowy, bo tak postanowiła komisya miejska do rekonstrukcyi ratusza.

Również bardzo pochlebnie wyraża się fachowa krytyka o wnętrzu ratusza podług projektu p. Bandurskiego, wykazując znakomite rozmieszczenie sal, radzieckiej i recepcyjnej, oraz wszelkich innych ubikacyj. Sala posiedzeń Rady obejmuje 127 miejsc z pulpitami dla radnych; miejsca są amfiteatralnie wzniesione.

Również odpowiednio zrekonstruowaną została wieża, na której zaprojektowany jest nowy, miedziany, w stylu renesansowym, hełm.

Bomba „szewska". Pisma warszawskie donoszą: W niedzielę koło godz. 5 po południu w tak zw. pasażu handlowym, prowadzącym od Nalewek do Gęsiej, przed drzwiami składu obuwia na eksport firmy Weisbort i Feigin, rozległ się przygłuszony huk, a następnie wzbił się słup ognia. Okazało się, że eksplozyę wywołał jakiś przyrząd wybuchowy, podrzucony w pudle blaszanem, jakich używa się do przechowywania biszkoptów. Pudło to przeniesiono do cyrkułu, celem przeprowadzenia analizy mieszczącego się w niem wypalonego zużlu. Firma, pod której składem nastąpiła eksplozya, otrzymała kilkakrotnie listy z pogróżkami, mającemi ją zmusić do urządzenia warsztatów szewskich, i zamach miał prawdopodobnie na celu poparcie wyrażonych w tych listach pogróżek. — Zaznaczyć jeszcze należy, że wypalona w pudełku masa wydała duszący dym, którego przez dłuższy czas nie można było z pasażu usunąć.

Sniegi w Rosyi. „Nowoje Wremia" donosi, że do ministeryum komunikacyi zewsząd napływają doniesienia o wypadkach spowodowanych przez zaspy śnieżne i mrozy na kolejach. Ogółem koło 8000 wagonów ugrzęzło w śniegu i nie można ich użyć. Pociągi spóźniają się ciągle; zdarzają się wypadki zmarżnięcia pasażerów i obsługi kolejowej w pociągu, a na jednej stacyi zmarzł pomocnik naczelnika stacyi.

Wielki pożar. Z Newcastle telegrafują: Wybuchł tu pożar, który wyrządził ogromne szkody. W dzielnicy handlowej szkoda wynosi kilka milionów.

Połączenie telefoniczne z Wiedniem było w nocy przerwane.

Dostawy dla armii a szewcy galicyjscy.

W roku ubiegłym umieściliśmy w numerze 569 naszego pisma p. t. „Dla ochrony galicyjskiego przemysłu szewskiego" artykuł, w którym na podstawie memoryału cechów szewskich Galicyi zachodniej, wręczonego rządowi i posłom krakowskim do Rady państwa, wykazaliśmy, że centralne władze państwowe w Wiedniu upośledzają szewców naszych przy rozdzielaniu dostaw obuwia dla armii. Z powodu artykułu owego dyrekcya Służby popierania przemysłu przy ministerstwie handlu przysłała nam pismo, w którem częścią prostuje, częścią wyjaśnia pewne szczegóły, zawarte w naszym artykule. Ze względu na ważność sprawy, a również ze względu na to, że wyjaśnienia dyrekcyi Służby dla popierania przemysłu mogą być cenną wskazówką dla naszych stowarzyszeń szewskich, podajemy w streszczeniu wspomniane pismo.

Otóż dyrekcya twierdzi przedewszystkiem, że podniesiony przez memoryał zachodnio galicyjskich szewców zarzut, jakoby dyrekcya Służby dla popierania przemysłu spowodowała wykluczenie licznych galicyjskich stowarzyszeń od udziału w dostawach obuwia dla armii, polegał na omyłce. Dyrekcya twierdzi, że podobne wykluczenia, rzadkie zresztą jej zdaniem, zarządza jedynie ministerstwo wojny i tylko wtedy, jeżeli stowarzyszenia źle wykonują oddane im roboty. Wykluczenia takie nie uszczuplają udziału kraju w dostawach, gdyż, odebrane jednym stowarzyszeniom dostawy przypadają w udziale innym, tego samego kraju koronnego.

Dalej podnosi komunikat dyrekcyi Służby dla popierania przemysłu, że rozdział dostaw odbywa się przy współudziale komisyi, do której należą przedstawiciele Izb handlowych i przemysłowych w Krakowie i Lwowie. Przedstawiciele tych Izb, jak zaznacza komunikat, uznawali zawsze, że galicyjski drobny przemysł jest przy rozdziale należycie uwzględniany.

Komunikat dyrekcyi zaznacza, że udział w dostawach, przypadający na poszczególne stowarzyszenia, dlatego jest tak mały, ponieważ o zapotrzebowanie stosunkowo nieznaczne (25 procent ogółu dostawy) ubiega się za wielka liczba konkurentów. I tak, na rok 1908 szewcy w całej Austryi mają dostarczyć 47.200 par butów, z czego na Galicyę przypada 16.350 par. Dostawę całą rozdzielono pomiędzy 136 stowarzyszeń szewskich, z czego na Galicyę przypada 64 stowarzyszeń. Do rozdrobnienia dostaw przyczyniają się, wedle komunikatu, te stowarzyszenia, które ubiegają się o dostawę, a otrzymawszy ją, odstępują innym stowarzyszeniom, lub poszczególnym osobom.

Służba dla popierania przemysłu urządza inspekcye dla przekonania się, czy członkowie stowarzyszeń, które otrzymały polecenia dostawy, rzeczywiście w wykonaniu biorą udział. Pracowanie rękodzielników w jednym wspólnym warsztacie jest dopuszczalne, a nawet pożądane, ale nie może liczyć na uwzględnienie takie stowarzyszenie, które stara się samoistnie o dostawę, a następnie żaden z jego członków nie bierze udziału w robocie. Przepisy o wykonywaniu obuwia pochodzą z ministerstwa wojny, a nie handlu.

W roku 1909 zarząd wojskowy pragnie zapotrzebowanie butów i innych wyrobów skórzanych pokrywać u drobnych przemysłowców oprócz dawnej wysokości 25%, jeszcze w dalszej ilości 10%. Stowarzyszenia, któreby chciały wziąć udział w nowym 10 procentowym kontyngencie dostawy, muszą uczynić zadość warunkom, postawionym przez ministerstwo wojny. „Jak się dowiadujemy — powiada na końcu urzędowe wyjaśnienie — stara się obecnie ministerstwo handlu uzyskac u ministerstwa wojny, ażeby tylko takie warunki były postawione, któreby umożliwiły także stowarzyszeniom galicyjskim wykonanie części tych nowych 10% dostaw dla armii"

Więc ministerstwo handlu ma się o to dopiero starać? Bardzo to chwalebna rzecz, ale my sądzimy, że ministerstwo wojny jest obowiązane bez postronnych wpływów dopuścić do tych dostaw galicyjskich rękodzielników. Wyjaśnienie dyrekcyi Służby dla popierania przemysłu przy ministerstwie handlu umieszczamy dla wiadomości stowarzyszeń szewskich w Galicyi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Oddzielne numera „N. Reformy"

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy", ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel J. Kusza l. 38, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Bauningera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Krotschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Kopernika: Trafika J. Rosenbauma, l. 20.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. X. Górski.